

Rozmowa z Józefem SAWICKIM, rolnikiem — plantatorem we wsi Kuczyn (gmina Mońki)

— Prasa często podaje rekordowe wyniki w zbiorze ziemniaków, przekraczające 600 kwintali z hektara. Tymczasem średnia krajowa jest przeliczona na 300 kwintali z hektara. Jakże rezultaty osiąga pan w swoim gospodarstwie?

— Przejąłem 20 hektarów po rodzicach, przeważają ziemniaki, uprawiam je w sposób tradycyjny. Corocznie sadzę ich pięć hektarów. Ten sezon nie należy do najlepszych. Plantacje zostały zainicjowane przez zarządy, Kiepskie warunki pogodowe, głównie obfite opady deszczu spowodowały, że gnije część bulw. Ja uzyskałem około 300 kwintali z hektara. Dla jed-

nostawowych maszyn, w tym kombajny zbożowy i ziemniaczany. Ten ostatni użytkuję przeszło 12 lat. Spisuje się znakomicie, awarie należą do rzadkości. Dzięki niemu nie tylko zbieram szybko ziemniaki, ale usuwam z pola kamienie, których było co niemiara.

Jakie są tajemnicze sukcesy w produkcji ziemniaków?

— Przede wszystkim prawidłowe nawożenie organiczne i mineralne. Wywożę na pole obornik i gnojówkę oraz stosuję duże dawki fosforanu amonu, nieco mniejsze soli potasowej i azotu. Trzeba dopilnować, aby zabieg pielęgnacyjny i ochronny były wy-

— Niektórzy naukowcy twierdzą, że w warunkach europejskich wydajność ziemniaka może sięgać nawet tysiąca kwintali. Czy podziela pan ten pogląd?

— Nie wierzę. To chyba żarty. Aż tyle? Nie chcę się wypowiadać na ten temat, jeśli chodzi o inne kraje. U nas jest to niemożliwe. Wydaje mi się, że granica o polową niższą jeszcze długo nie będzie przekroczona. Może na lepszych jakościowo gruntach? Ta roślina udaje się najbardziej na średnich klasach gleb. Natomiast warto byłoby zrobić próby z zastosowaniem w szerszym zakresie nawożenia mikroelementami. Nasze nawozy nie należą



Ziemniaczany biznes?

nych to dużo, dla innych — mało. Sprzedałem 130 ton ziemniaków przemysłowi, dobrej odmiany Tarpan; 20 ton w stopniu elity zastawiłem na własne potrzeby — przede wszystkim do sadzenia w przyszłym roku.

Obecnie największym problemem są choroby grzybowe, wpływające na znaczną obniżkę plonów. Często po kilku sezonach niektóre środki chemiczne stają się mało lub w ogóle nieskuteczne i trzeba je zastępować innymi. W tym roku musiałem zastosować dwukrotny oprysk przeciwko zaradzie. Jeszcze parę lat temu należała ona do rzadkości; teraz porażenie upraw występuje w każdym roku.

Poza tym chowam 120 sztuk trzody chlewnej. Produkcja wieprzowiny opiera się głównie na paszach własnych; do kupuję trochę Provitu i dodatków mineralnych. Resztę gruntów obsiewam zbożami jarymi — grosz zajmują nieśnanki pszenicy, jęczmienia i owsa. Posiadam większość

konane na czas. Często wymieniam sadzonki na kwalifikaty. Pomimo że ich ceny są dość wysokie zwracają się nie tylko koszty zakupu, ale mam dodatkowe zyski w wyniku większych zbiorów. Ważnym czynnikiem jest utrzymywanie właściwego plodozmiaru; sadzę ziemniaki po zbożach.

— Dlaczego sąsiedzi z innych wsi zadowolają się skromnymi wynikami, aczkolwiek ekologicznie są jak „ziemniaczane zagłębie” i zbiorzą je tu wyższe niż w innych rejonach Białostocczyzny oraz kraju?

— Rzeczywiście, nawet gdy są „chudsze” lata uzyskujemy plony lepsze niż w innych rejonach kraju. Dlaczego zbiorzy u niektórych moich sąsiadów są niższe? Przede wszystkim nie korzystają oni z kwalifikowanego materiału i dają za niskie dawki nawozów. Często, ze względu na brak siły roboczej, nie dbają o pielęgnację upraw. Ziemniaki lubi być „dopieszczony”, wtedy odwdzięcza się dając obfity plon.

do najlepszych pod względem jakości. A tak w ogóle i w szczególności, na pewno ogólna większość z nas rolników, chce uzyskiwać wysokie zbiory.

— Jakże są podstawowe błędy popełniane w agrotechnice?

— Po zebraniu zbóża powinno się wykonać podorywkę bądź talerzowanie, a nie czekać z tym do wiosny. Jesienią nie wszyscy wywożą obornik na całe pole przeznaczane pod ziemniaki. Nie zaszkodzi też dobra orka. Na wiosnę nie można dopuścić do zachwaszczenia pól. W terminie należy wykonać obredanie. Nie wszyscy wykonują na czas opryski przeciwko zaradzie i stoncy; niekiedy należy dokonać tego dwukrotnie. Koszty są niebagatelne — jeden zabieg, to kilkadziesiąt tysięcy złotych, a przy dużych arealach znacznie więcej. Jednakże są one konieczne.

— Jakiej pomocy oczekują plantatorzy od państwa, aby można było, co jest przecież realne, podwoić plony?

40 lat białostockiej Gwardii

Zgrana paka

Tuż po wojnie, w końcu lat czterdziestych i początkach pięćdziesiątych najpopularniejszym sportem uprawianym przez młodzież była piłka nożna. Brało się to m.in. stąd, że do kopania wystarczyło mieć piłkę „szmaciankę”. Do innych gier potrzebna była piłka prawdziwa, oczywiście skórzana, a o taką nie było łatwo. Tak „drogocenny” sprzęt nabywano, toteż używano się go tylko w szkołach i klubach sportowych, do których w owych czasach młodzież gromadziła się masowo i chętnie. Narodziły się w Białymstoku pierwsze drużyny piłki nożnej, koszykówki, szczyptorniaka i oczywiście siatkówki.

Drużyna siatkówki powstała również w roku 1952 w Gwardii Białystok i szybko, bo zaledwie w ciągu pięciu lat, osiągnęła niebawmy sukces. Siatkarze Gwardii, jako pierwsi w białostockim sporcie wywalczyli awans do I ligi. Drużynę prowadził wówczas trener Julian Kisielski, a jej głównymi filarami byli: Adam Adamowicz, Mirosław Cybulko, Marian Goć, Marian Kozłowski, Mieczysław Marciniewicz, Janusz Muszyński, Tadeusz Lappo, Zbigniew Orzeszko, Marek Palczyński, Jerzy i Tadeusz Paczusko, Czesław Strobel, Edward Szamotowicz, Jerzy Wysocki, Jan Zieliński.

Był to oczywiście zespół podstawowy. W tym składzie był późniejszy minister, dwóch pułkowników, adwokat, dwóch lekarzy, cała reszta także z tytułami. Nie żyje tylko dwóch.

Siatkarze białostockiej Gwardii w ekstraklasie grali tylko rok od 1957 do 1964 roku w II lidzie, którą później z urzędu rozwiązano. W latach 1957 i 1961 Gwardia była mistrzem Polski w trójkach i zarazem pierwszym mistrzem Polski w województwie białostockim. Na koncie mają setki spotkań krajowych i międzynarodowych, w tym z czołową drużyną ligi radzieckiej — Dinamem Moskwa, młodzieżową reprezentacją CHRL i mistrzem Węgier — Vasasem Budapeszt. Zmieniali koleje tych pojedynków. Raz wygrywali, innym razem schodzili z boiska pokonani, bo tak to w sporcie bywa.

W 1972 r. nastąpiła tzw. specjalizacja klubów. Gwardia Białystok zajęła się boksem, piłką nożną i dżudo. Sekcje siatkówki rozwiązano, a szkoda, bo drużyna ta miała wielu zagorzałych kibiców i była w Białymstoku szczególnie lubiana. Dziś, jak się rzekło wcześniej, byli siatkarze białostockiej Gwardii pracują na różnych odpowiedzialnych stanowiskach i dalej stanowią zgraną ekipę kolegów i przyjaciół.



Siatkarze białostockiej Gwardii 15 razy zdobywali puchar „Gazety Białostockiej”. Stoją od lewej: trener Julian Kisielski, kapitan drużyny Jerzy Paczusko, Tadeusz Paczusko, Marek Palczyński, Marian Kozłowski, Mieczysław Marciniewicz, Janusz Muszyński, Tadeusz Lappo, Zbigniew Orzeszko.

Dali mundur kościuszkowski

Wczesnym rankiem 29 lipca 1944 roku wyszedł z domu na Pieczurkach, aby obierając opuszczone przez Niemców miasto. Spalone budynki, zniszczone fabryki, powyrwane słupy elektryczne. Wszędzie gruz, zgliszczka i zapach spaliny. Tylko psy zebrały się w stado i szukają w tym ruinami pożywienia.

Gdy spoili się nieco po intensywnym marszu, zdjął marynarkę. Te, którą sam uszył pracując za Niemca w Milfortungu. Trafili tam za pośrednictwem Arbeitsamtu. Była to firma krawiecka, która mieściła się w budynku, gdzie obecnie jest Akademia Medyczna. Trzech krawców i jedna kobieta szły ubrania cywilne według niemieckiego zapotrzebowania. Kiedyś doświadczył do krojonego kawałka materiału i uszył z niego marynarkę. Inny razem — za butelkę wódki — dostał kupon na spodnie. I w ten sposób w czterdziestym czwartym nie chodzą goły. Gdy doszedł do ul. Mickiewicza, spotkał chorążego z orzełkiem na czapce. I chociaż orzeł był bez korony, wyprostował się przed wojskowym jak przed swoim dowódcą z 29 PAL-u i mało co nie zasłutował do pustej głowy. Chorąży zauważył ten żołnierski odruch młodego człowieka.

— A wy skąd? — zapytał.

— Z Pieczurka, panie cho-

raży — wydeklamował Dojlida. — Pewnie przyszedł z ruskimi, a? — Nie z ruskimi, a z Lublina, panie... — Dojlida, kapral Adolf Dojlida z 29 Pułku Artylerii Lekkiej w Grodnie. Od pułkownika Drejmę z 1931 roku.

— To dobrze — przerwał chorąży Zmiejewski, doświadczony żołnierz, walczący w

— Chodźcie, komendant was przyjmie. Wszystko to odbyło się w tak błyskawicznym tempie, że nie miał już czasu na dalsze przemyslenia. Zapiał marynarkę, pogładził ręką nasmarowane brzytwa włosy i wszedł do pokoju. Za stołem siedział w wojskowym mundurze mężczyzna o sympatycznej twarzy i wnikliwym wzroku. Na zielonych pogo-

— Wstąpię, panie komendancie.

— Wiedziałem, że na takich jak wy władza ludowa może liczyć. No to powódź kapralu. Poszukajcie sobie najpierw jakiegoś budynku do pracy.

Przy ulicy Parkowej 13 znalazł Dojlida taki budynek. Był to opuszczony drewniany parterowy dom. — Wraz z sekretarzem Bartoszewiczem sprzątnęliśmy dwa pokoje — wspomina — a na zewnątrz budynek przybliżyliśmy tabliczkę „Miejscu Ochotnicza”. Po kilkunastu dniach znalazł inny budynek i zorganizował tam II Komisariat. Przeprowadził też pierwszych ochotników: Zygmunt Borowski, Wacka Karlu-

— Teraz widziacie kapralu, będzie demokratyczna Polska i chleb nam potrzebny, a nie korona. Za jakiś czas wszystko zrozumiecie. Co ja

Echa naszych publikacji

W nawiązaniu do reportażu red. Heleny Vanek pt. „Los”, opublikowanego w 205 numerze „Gazety Współczesnej”, którego tematem była trudna sytuacja rodzinna Ob. Andrzeja D. Spółdzielni Mieszkaniowej „Stonczny Stok” pragnie przybliżyć niektóre aspekty poruszonych problemów.

Całkowitą zagadnienie związane z tworzeniem list przyspieszeń wielokrotnie wzbudzało wiele wątpliwości i był przedmiotem żywego zainteresowania społecznego. Głosy krytyki dochodziły zarówno ze strony członków Spółdzielni, zainteresowanych w ujęciu na liście przyspieszeń, jak też ze strony członków oczekujących na przydział mieszkania w kolejności określonej numerem podpisanej umowy. Jedni krytykowali niezłowne przepisy, nie uwzględniające całości problemów, które nieśmiennie komplikowała rzeczywistość, drudzy opowiadali przeciwko nieprecyzyjnym kryteriom ujmowania na liście przyspieszeń, co już samo w sobie nosiło możliwość różnej interpretacji, a tym samym powstanie różnych nieprawidłowości. Zgłaszano także postulaty znacznego zmniejszenia liczby mieszkań przeznaczonych dla osób ubiegających się o przyspieszenie przydziału mieszkania, ponieważ w znacznym stopniu wydłuża to okres oczekiwania pozostałym członkom Spółdzielni.

LOS

nie mogą być ujęci na liście podstawowej, a których warunki mieszkaniowe, zdrowotne lub rodzinne wymagają przyspieszenia przydziału mieszkania, a mianowicie: pełnoletnie sieroty, którym nie przysługują uprawnienia do samodzielnego mieszkania, opuszczające domy dziecka lub rodziny zastępcze”. Spółdzielnia nie ma prawa stosować, w tym wypadku wykładni rozszerzającej; brzmienie przepisu jest wyraźnie sprecyzowane.

Przechodząc do następnego aspektu poruszanej problematyki, a mianowicie do sprawy budownictwa patro-

pewnienie ekonomicznych warunków produkcji i zbytu wypływa na wzrost zainteresowania jego produkcją, rolnicy będą chcieli powiększyć zbiorów. Przecież im więcej sprzedamy, tym wyższą uzyskamy zapłatę. Teraz, praktycznie, wszystko jest sterowane. Moje gospodarstwo leży w rejonie zamkniętej produkcji sadzeniaków. Nie mam też większego wyboru przy sprzedaży; u nas wszystkie firmy placą niewiele więcej niż 3 tys. zł za kwintal.

— W najbliższych latach, jak przewiduje program konsolidacji gospodarki, ma być rozwiązany problem przetworstwa. Podobno powstanie zakład w okolicach Mońki lub Knyssyna. Czy byłoby to dołdkiem do dalszej intensyfikacji produkcji ziemniaków?

O budowie zakładu przetworczego mówi się już od dobrych kilkunastu lat. Ale nie wynika z tego gadań. Naturalnie, przydałoby się taka inwestycja, tylko nie jakiś gigant, a kilka mniejszych obiektów. Jak słyszałem w rejonie Mońki nie jest to możliwe ze względu na niedostatek wody, ale w najbliższych okolicach mogłyby powstać. Na pewno miałyby to wpływ na zwiększenie sprzedaży tego ziemnioprodu. U nas znajduje się wiele gospodarstw wyspecjalizowanych w jego produkcji. Najbardziej boimy się... kłeski urodzaju. Bywały lata, gdy wiele ton ziemniaków nie zginiło, to przemiarło.

Powtarzam: potrzebne jest perspektywiczne rozwiązanie problemu związanego z cenami i zbytem. Teraz preferuje się raz te galej produkcji rolnej, drugi raz inną. To jest lustwa, która nie wróży nic dobrego.

— Z okazji dorocznego Święta Ziemniaka wszystkim plantatorom, a zwłaszcza tym, którzy rozstrzygają „moniekie zagłębie” składam serdeczne gratulacje i życzenia.

Rozmawiał: GRZEGORZ SUCHOZEBSKI
Fot. Z. LENKIEWICZ

nackiego, należy zaznaczyć, że jeśli idea jest zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych młodych, aktywnych społecznie ludzi przy wydatnym udziale pracy własnej.

Spółdzielnia „Stonczny Stok” zapewniła różnorodne formy odpracowania wkładu mieszkaniowego (notabene wystarczy odpracowanie 1/3 wysokości wkładu na mieszkanie określonej kategorii). Dajmy to tego, aby młodzi ludzie mieli możliwość wykonywania prac w godzinach popołudniowych, bez konieczności przerywania swojej pracy zawodowej. Nadmieniam, że w związku ze wzrostem kosztów budowy mieszkań koło ZSMP przy SM „Stonczny Stok” wystąpiło o propozycję, aby wysokość odpracowywanego wkładu była liczona w dniu wywieszenia list. Spotkało się to z przychylnym przyjęciem organizacji młodzieżowych i zostało zaakceptowane przez Zarząd Spółdzielni.

Przy lekturze artykułu red. Heleny Vanek nasuwa się refleksja: wiele ostatnio mówi i pisze o nowym stylu myślenia, o pobudzeniu aktywności społecznej we wszystkich dziedzinach. Czy nie nadszedł czas rozliczenia z intencjami, które nie trzeba było trochę zastanowić i rozpocząć konkretnie działania? Mieszkanie czeka, trzeba tylko trochę chęci.

SERGIUSZ PLEWA
Przesz Spółdzielni „Stonczny Stok”

ka i kilku innych, których z nazwiska już nie pamiętam. Komisariat ten mieścił się początkowo przy ul. Warszawskiej 32, a później został przeniesiony na Sobieskiego, róg Starobojarskiej.

Oglądam zdjęcia wykonane w 1944 roku, między innymi w tym komisariacie. W zapamiętany dzień, w białoczerwonej opasce na lewym ramieniu siedzi za stołem młody człowiek. Trzy belki na pagonach, koalicjika i wysoko postrzyżone włosy. Na odwrocie zapis: 1944, Adolf Dojlida.

— Dostałem za duży mundur kościuszkowski i trzeba było go przerobić. Mając za sobą przedwojenny termin krawiecki, nie miałem żadnych kłopotów z dopasowaniem uniformu. Do tego ekipunkowi dostałem jeszcze nowego mautera i bityszczone oficerki, w których później paradowałem po Białymstoku.

W sierpniu 1944 roku Dojlida został przeniesiony na teren Białoska Podlaskiego, aby zasiłk tamtejszą milicję. Był komendantem posterunku w Kleszczelach i w Zabudowie, pracując w rezerwie do 1963 roku. Odszedł na emeryturę mając 55 lat.

Niedawno kpt. w st. spocz. Adolf Dojlida ukończył 80 lat. I mimo podeszłego wieku, zachował jeszcze aktywność żołnierza grodzkiego PAL-u, w krawiecką pedanterię i serce prawego Polaka.

F.J. SOKOŁOWSKI

Listy do redakcji

Wrócić do trzeźwości

Jako były alkoholik chciałem z redakcją podzielić się refleksjami na temat ruchu antyalkoholowego. Moje uwagi być może okazały się pomocne tym wszystkim, którzy postanowią wyjść z uzależnienia, a także ich rodzinom. Stwierdzono bowiem, że osoby żyjące pod jednym dachem z alkoholikiem cierpią na tak zwany koalkoholizm — tak zwany emocjonalny, utrudniający normalne funkcjonowanie organizmu ludzkiego.

Anonimowi alkoholicy nie angażują się w żadne spory ani kontrowersje natury społecznej, nie identyfikują się z żadnym ruchem politycznym. Jedynym ich celem jest obrona własnej trzeźwości, uczenie się normalnego życia w społeczeństwie oraz niesienie pomocy innym alkoholikom i ich rodzinom. Ruch ten stanowi integralną część ogólnosiwiatowej wspólnoty A.A., którą w 1935 r. założyli dwaj alkoholicy w Stanach Zjednoczonych. Dzięki ich metodzie wielu trzeźwych alkoholików zdo-

łało uratować miliony dotkniętych nałogiem. Według ocen profesjonalistów, na trzech alkoholików, którzy wstąpiłi do A.A., jeden uśmiecha się do końca życia, drugi — po sporadycznych wypadkach — brońni swej trzeźwości, a tylko trzeci pije dalej. Biorąc pod uwagę formy leczenia, jest to bardzo wysoki stopień wyliczalności.

Oczywiście A.A. nie neguje pomocy, jakiej udzieliła służba zdrowia w zakresie detoksykacji i leczenia schorzeń wywołanych alkoholem. Po odtruciu alkoholik ma szansę w A.A. bronić się i skutecznie utrzymać swoją trzeźwość. W Polsce ruch ten dopiero się rozwija. Działają ponad 250 grup A.A. oraz 100 grup Al-anon (zrządzających rodziny alkoholików).

Tym, co uczyniono dla nas, chcemy podzielić się z innymi potrzebującymi.

WALDEK — ALKOHOLIK

(nazwisko i adres znane red.)

Naprawa z broda

Ktoś powiedział, że macie magiczną moc oddziaływania. W mojej sprawie potrzebna jest już chyba tylko magia. O co chodzi? Jestem inwalidą I grupy. Poruszam się tylko na wózku inwalidzkim i tylko po mieszkaniu. Trzy lata temu oddałem do naprawy rądyko i zasilacz. Z braku baterii postanowiłem przerobić odbiornik na prąd. Ta przeróbka miała trwać trzy dni. Trwa już trzy lata.

Teraz to nawet nie mogę dochodzić swego, ponieważ zakład prywatny z Dobrynia Dużego, któremu właśnie zaufałem i powierzyłem ową nieszczęsną naprawę, został zlikwidowany. Kontaktowałem się z właścicielem już kilka razy, obiecał, że przywiezie radio do domu. Jak na razie poprzestał na obietnicach.

EDWARD KOTYŃSKI
Pogorzalki 100

Chrypiąca trąbka

W godle polskich pocztowców znajduje się między innymi trąbka. Ponoć kiedyś jej głos rozbrzmiewał do niebios i dźwięcznie. Teraz coraz częściej słyszymy przynajmniej w Elku. Aby nie rozpisywać się długo na ten temat, podam znane mi fakty, które mówią same za siebie.

1. Podczas urlopow rejonowych doręczycieli (lub zwolnień lekarskich) korespondencja doręczana była z opóźnieniem dwutygodniowym.

2. Przesyłki ekspresowe doręcza się jak zwykłe.

3. Często giną gazety, na które prenumeratę przyjmuję UPT.

4. W okienkach często brakuje znaczków listowych o wartości 15 i 20 zł. Urzędnicy proponują klientom znaczki o większej cenie.

Jeśli do tego dodam stereotypowe czy wręcz nonsensowne traktowanie ludzkich skarg, będziemy mieli obraz działalności elkijskiej poczty. I chrypiącą trąbkę jej trąbki.

TADEUSZ T.
Elk
(nazwisko i adres znane red.)

Pieska sprawa

Na początku 1985 roku przekazałem naczelnikowi Miasta Giżycko wniosek dotyczący likwidacji walejskich psów. Enigmatycznie odpowiedział, jaką otrzymałem, nie mogła zadowolili — nie tylko mnie. Kwitowała sprawę tak — nie można jej załatwić, ponieważ brakuje osoby do łapania psów, czyli rakarza (zawód wymarły). Pismem moja polemika nie dała żadnego rezultatu. Mogłem do sprawy wykreować jak intencje rozumiano na opak, że likwidacja walejskich psów równa się ich fizycznemu wyniszczeniu metodą nader brutalną.

Przez okres kilku lat pawał martwa cisza. Pieski spokojnie sobie biegały, a mnie już zbryldło uciekać do dalszych perswazji. Aż sprawa ożyła na sesji MRN 27 stycznia br., kiedy

to jeden z radnych w ramach interpelacji ponowił „pieską sprawę”. Odpowiedział kompetentnej osoby brzmiała jak dawniej: „Brakuje schroniska dla psów i rakarza”. Był to impuls na moje szare, ale jeszcze nie za stylizę komorki mózgowej. Zadałem więc kilka pytań: Czy wszystkie walejskie psy nie mają gospodarzy? Ile osób ukarano przed kolegium do spraw wykroczeń z psami? Jakże działania podjęto, aby uświadomić właścicieli tych sympatycznych stworzeń, które często potrafią być mniej sympatyczne, o ich obowiązkach? Znowu nastąpiło milczenie, a więc nie było żadnego działania...

ZENON CZARNECKI
Giżycko

Komu jabłko?

Ciągłe słyszę, że sady mionowej zimy wymarzyć i owoców nie mamy zbyt wiele. Jak jest naprawdę, mogę powiedzieć na własnym przykładzie. Otóż jestem rencistką i mam trochę sadu. W tej chwili na drzewach, które w tym roku obrodziły, znajduje się około dwóch ton jabłek różnych gatunków. Nie mogłam wcześniej ich zerwać i zdążyć do skupu, gdyż akurat zachorowałam. Teraz przy po-

mocy sąsiadów mogłabym zerwać owoce, ale punkty skupu są już zamknięte.

Nie wiem więc, co począć? Zbliżają się przymrozki i tyle żywej witaminy może pójść na marne. A może gdzieś jakiś zakład przetwórczy zainteresowałby się moimi jabłkami?

WALERIA WOJTELUWICZ
Nowiny Kąsiewicz
19-128 Zofiówka

Echa lata

Wracam do minionego lata i wypożyczu wakacyjnego — ale od strony prawej — doświadczenia. Mam tu dość ciekawe spostrzeżenia.

Pewnego poranka zostałam pilnie poproszona do poprowadzenia wycieczki. Była to grupa młodzieży z rodzin kolejarzskich, która przyjechała na Mazury spod Krakowa. Na umówione miejsce stawili się punktualnie. Już przy powitaniu orientowałam się, że tym razem będzie mi niezłotwo. Młodzież rozsiadła się wygodnie na murku okalającym dom towarowy i zaczęła myśleć o podjęciu się z miejsc. Wreszcie, kiedy ruszyliśmy po miesiącu, widać było, że zadaje chłopcom i dziewczętom straszliwe katusze.

I cóż? Wróciłam do domu zdegustowana. Z poczuciem zniechęcenia do obywateli i tak sobie pomyślałam — jeśli ci młodzi ludzie mają takie nastawienie do historii i tradycji, to co z nich wyrósł? O ich opiekunach, prawdziwie pedagogach, nie chce wspominać. Obiecałi swoimi wychowankom w nagrodę olbrzymie porcje lodów na koniec wycieczki. Słowa dotrzymali.

JANINA KEMPOWICZ
Giżycko

Od krawca do milicjanta

1936 roku w Hiszpanii. — A może chcecie przyjść do milicji? — Do milicji? — wytrzeszczył oczy zaskoczony Dojlida. — A co ja tam będę robił? — Będziecie bronić nowej Polski. Zresztą, chodźcie ze mną to się dowiedzie. Po kilkunastu minutach doszli do jakiegoś budynku. Chorąży zostawił Dojlidę obok wartownika, a sam zniknął za skrzyżniętymi drzwiami. Adolf był wyraźnie zmieszany. On, krawiec, do milicji? A po jakimś czasie Ma — przebiegł dobry fach i na kawałek chleba zawsze kilka groszy zarobi. Już chciał uciekać spod tego budynku, gdy w drzwiach ponownie ukazał się chorąży.

Lekkie laurki i ciężkie realia

Jest takie powiedzenie, ostatnio dość często wygłaszane, że z kryzysu trzeba uciekać do przodu. Racja, ale rzecz w tym, że wcale nie jest to takie proste i łatwe. Bo jak uciekać od tego przodu, gdy popadło się w zadyszkę i w piersiach brakuje siły?

A w takim stanie, miewamy nadzieję, że przeżyjemy, znalazła się biurokracja. Huta Szkła. Z podstawowych przyczyn, tak charakterystycznych w obecnym okresie: technicznych, finansowych, kadrowych. Zbyt długo — gwoździł w rzeczywistości nie tylko z winy dyrekcji — odkładano na później to, co trzeba było już dawno zrobić.

W cenach czy w warunkach porównywalnych?

Jak wiadomo, głównym miernikiem oceny zakładu staje się stopa zysku. Pod tym względem huta nieźle stoi, za osiem miesięcy zysk bilansowy wyniósł 278 mln zł, czyli był większy o ponad 70 procent niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Na koniec roku ma zaś osiągnąć 400 mln zł, z czego — naturalnie — większość znowu pójdzie na podatki.

Nie bez powodu to akcentuje. Hucie a konkretnie jej dyrekcji zarzuca się spadek produkcji przy jednoczesnym wzroście wynagrodzenia osobowego. To fakt. Jednak żeby ocena była prawdziwa i sprawiedliwa, warto odpowiedzieć na pytanie dlaczego nastąpił ten spadek, co ciężej, licząc w cenach porównywalnych z 1984 roku. A także odpowiedzieć na drugie pytanie, czy rzeczywiście tak dobrze są opłacani biurokraci hutnicy, skoro wabieli szansami zarobkowymi uciekać do innych zakładów przemysłowych.

Przypomnijmy, że huta posiada dwa zakłady, mocno już wysłużone, szkła oświetleniowego i gospodarczego. Wytwarza w milionach sztuk wszelkiego rodzaju klosze; mieszkalniowe, biurowe, przemysłowe oraz szklanki, kieliszki, salaterki, dzbanki. Głównie na rynek wewnętrzny, ale także do obu obszarów

zewnętrznych. Eksport jest opłacalny, na przykład w szkła oświetleniowym opłacalność wzrosła w tym roku o 57 procent. Niestety, przy zmianach na niekorzyść hutę przesłania w naliczaniu ulg podatkowych.

Otoż — jak stwierdza dyrektor Roman Konecny — spadek produkcji sprzedanej w cenach porównywalnych, jaki nastąpił w II kwartale, został celowo zaplanowany. Z powodu trudnych warunków pracy w okresie lata, ale przede wszystkim przyczyn technicznych. Wreszcie trzeba było nieco przystać, aby

cent. Odeszli z powodu niezdawalających ich plac za ciężką i szkodliwą dla zdrowia pracę. Siłą rzeczy musiało więc dojść do dysproporcji między placami, a wydajnością. Jak wszędzie, tak i w hucie podniesiono płace, jednak w stopniu który i tak nie zadowolił załogi. Za siedem miesięcy wyniosły one bowiem średnio około 36 tysięcy, daleko niżej niż w innych hutach. Co należy podkreślić, nie ma obawy, że nastąpi przekroczenie podatków od ponadnormatywnych wydatków. Za osiem miesięcy udział podatku w zysku do podziału

W atmosferze jaka została wytworzona wokół hut, niełatwo pracować. Nie dziwi więc rozgoryczeniu i przygnębieniu także sekretarza POP — Sławomira Malika, głównego księgowego — Jadwigi Baraszkowej i innych pracowników zakładu. Swe odczucia i kłopoty przedstawił na niedawnym spotkaniu z sekretarzem KW — Włodzimierzem Kołodziejkiem.

Jednak, nie zalamują się, uważają, że chociaż będzie jeszcze przez pewien czas

traktację mego pobytu w zakładzie odebrał na telefon z Ministerstwa Przemysłu powiadomienie o przygotowanym odwołaniu ze stanowiska. A więc jak w przypadku „Białaru”, tak i tu, bez względu na realia huty, zadająca trudności, wprawienia. Nadzieja, że one pomogą? Nic. Dyrektor odejdzie, a problemy zostaną.

Chodzić po ziemi

W atmosferze jaka została wytworzona wokół hut, niełatwo pracować. Nie dziwi więc rozgoryczeniu i przygnębieniu także sekretarza POP — Sławomira Malika, głównego księgowego — Jadwigi Baraszkowej i innych pracowników zakładu. Swe odczucia i kłopoty przedstawił na niedawnym spotkaniu z sekretarzem KW — Włodzimierzem Kołodziejkiem.

Jednak, nie zalamują się, uważają, że chociaż będzie jeszcze przez pewien czas

wpływ na koniec dewizowym wyniósł za siedem miesięcy 140 tys. marek zachodniomiejskich, to jednak na stanie jest ponad 20 tys. A dla tego, że importuje się znaczne ilości potażu, arseniku, materiałów ogniotrwałych. Różni rodzimi dostawcy żądają wad dewizowych m.in. za tekstury i sylfony. Stąd też i huta zgłosiła propozycję do swych klientów o zasilenie jej 6-figurowym wadsem od sztuki. Może i odpowiedź nieśmiało wyraża się nadzieję — dojdą do wniosku, że 20-procentowy odpis jest na szkła za mały. Gdyby tak było z 80 tysięcy dolarów...

Zwracamy uwagę, że pod lupą znalazła się również funkcjonalność. Przypomnijmy, że jest już poprawa w jakości wyrobów. A swoją drogą — dodajmy — i tu straciłmy, bo gdy w hucie sięgnąć różnicę w cenie I i II gatunku wyniosła 10 procent, to w tym zwiększona została do 20.

Podstawowa dla nas sprawa — podkreśla dyrektor — jest zwiększenie eksportu szkła gospodarczego i automatyzacja na szkła oświetleniowe. Ważny przy tym jest rozwój usług badawczych w zakresie światłowodów, które stanowią 5 procent całej produkcji. Są już założenia na budowę oddziału.

Wskazują za okno, na wykopy. — Przejrzeliśmy z opalenia wianen gazem czadnym na gaz ziemny, co pozwoli na uzyskanie lepszych parametrów. Do stabilizacji żaluzji i wzrostu wydajności powinien przyczynić się również wprowadzany nowy system płac.

Tym informacjom towarzyszy refleksja. Niełatwo są realia ekonomiczne egzystencji biurokratów hut. Potrzebne są więc energiczniejsze działania. I na pewno te ostatnie inicjatywy oraz dalsze zamierzenia są omyłkami krokami na ucieczce do przodu. Będzie ona o tyle szybsza im więcej towarzyszy jej będzie przyjaźni dopiętych ze strony miejscowych i resortowych władz. Jak słusznie mówi sekretarz POP, niezbędna jest obiektywna ocena i materialne dowożenie.

Sytuacja placiczna jest dobra, lecz to nie oznacza, że kasa jest zasobna. Wprawdzie

Przed Kongresem Organizatorów

W Zakładach Renault przyjmuje się rocznie 500 pracowników doborowych spośród około 11 tys. kandydatów. Do Zakładów IBM przybywa w tym czasie 300 osób z wyższym wykształceniem wyselekcjonowanych z grupy 30 tysięcy ubiegających się o pracę. Prof. Janusz Tymowski, nestor działaczy Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa chce opalać takimi przykładami, które w naszych warunkach brzmią nieco abstrakcyjnie. Prawdą jednak jest, że uwagę na kilka faktów w procesie doboru kadry i pracy uzyskanej posady, a z drugiej — przynosią pożądane korzyści wszystkim zainteresowanym.

W POLSKICH realiach system rekrutacji mógłby być sprawniejszy i trafniejszy. Do czego bowiem prowadzi przypadkowość i niekonsekwencja w podstawowej kwestii kompletowania zespołów pracowników i systematycznego ich dowożenia? Do emigracji młodych bez prób jej przeciwdziałania. Do kompletnego braku zainteresowania wykształceniem i doświadczeniem i talentu stażystów powracających z zagranicy na ciepłe posadki do „przemysłowych przechowalni”.

W Zakładach Renault przeprowadza się doroczne rozmowy z pracownikami, będące formą ich oceny. Wynikają one z najdłuższych, aby zapewnić im jak najlepsze warunki dalszego rozwoju. Trudno się dziwić, że przy

przeniosą na centralny szczebel debaty. Nie brakuje wniosków już dziś wspierających poczynania twórców programu konsolidacji gospodarki oraz lokalnych rozstrzygnięć. Wszak w wieloletnim kręgu TNOIK (trzy województwa północno-wschodnie) grupują 1787 członków indywidualnych i 208 zbiorowych, aż rozi się do autorytetów z dziedziny organizacji i zarządzania gospodarką oraz państwem, którym powierza się odpowiedzialne zadania planistyczne, decyzyjne i realizacyjne. Wskazywanie się w głąb sułtów, wykorzystywanie tego, co w nich najsensowniej, nigdy nie było mocną stroną ekip rządzących, a nawet ich adwersarzy. Na pewno nie zaskądzi więc głosne opinie i rezonans konsultacyjnych uchwał, plan przegranych.

Trudno się dziwić, że w takich sytuacjach efekty stowarzyszeniowych zabiegów sprowadzają się do sprowadzania, a środowiskowe inicjatywy z rzadka wiekają z dzieł. Dziś ekonomista nie doskonalszy swych kwalifikacji (dotyczy to zresztą większości profesji), wyliczający się z nurtu przemian, sam skazuje się na wertykalny analfabetyzm i powiększa grono kibiców reform. W przedkongresowych debatach raz po raz wskazywano na to niepokojące zjawisko. Aktywność TNOIK nie

To, co leży pod stawie (byłe nie na głowie)

takim holubieniu kadry efekty są sprawą oczywistą, podczas gdy my zaczynamy i kończymy swoją aktywność najczęściej na mównicach.

Już dość dawno członkowie TNOIK doszli do wniosku, że sytuacja w dziedzinie organizacji i zarządzania gospodarką oraz głębokie (choć nie zawsze właściwie ukierunkowane) przemiany w systemie ekonomicznym wymagają ich wzmożonej aktywności, z czym też nie jest najlepiej. Stąd zrodził się pomysł przygotowania III Kongresu Organizatorów. W obradach (14 i 15 października) uczestniczyć będzie m.in. 16 delegatów reprezentujących biurokrację suwalską i łomżyńską Oddziały TNOIK. Trudno oczekiwać, że nawet tak dobrane i kompetentne gremium z dnia na dzień dokona cudów w rozłożonej na nas drodze skutecznego organizowania pracy. Niemniej dla wykazania mankamentów i wyłączenia podstawowych kierunków działania dobru jest każdy sposób. Tymczasem ostatni taki Kongres odbył się 60 lat temu i jego uchwały mają 100 lat. W tym roku miałyby być 100-lecie.

Septycy zapowiadają jeszcze jedną galowkę, ale obywateli większość tych, którzy nie zwątpili jeszcze w skuteczność społecznej roboty przypominania, iż forum organizatorów — zanim się jeszcze zaczęło — ożywiło tu i ówdzie senne środowisko. Odbijają się dyskusje i spotkania, z których konkretne uwagi delegaci

może być mierzona dorobkiem nie licząc czołowi przy dość powszechnej bierności np. członków rad pracowniczych przedsiębiorstw, tak często pozostających poza tą organizacją.

Takie i inne niedostatki nabrały trwałych cech, jeśli oddzielnie pracy środowiskowej nie będą towarzyszyć modyfikacje systemowe wprowadzające w gospodarce zasadę wymuszania nowoczesności i dobrej jakości wyrobów. Na razie przekonujemy się raz po raz, że organizatorom opadają ręce, gdy stają wobec faktów, iż nie opłaca się wydajnie i solidnie produkować, a dopiód do działalności wynalazczej, do metod wartościowania pracy, atestacji, a właściwie wykorzystywania jej rezultatów była czysto iluzoryczna.

Nie będą mieli łatwego zadania organizatorzy, którzy na Kongresie chcą przerwać tę złą passę. Aktywność Towarzystwa — zależą w znacznej mierze od skuteczności wspólnych poczynąń; nie bowiem tak nie dopinając do działania jak własną użyteczność. Z drugiej strony każdy sukces ekonomiczny mierzony bywa kondycją całej gospodarki. To sprężenie wyznacza rangę Kongresu i jego pokłosia, czego świadomością mają zapewne ci wybrańcy, którzy „ładują akumulatory” na dwa dni obrad.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Skok za 640 tys. zł

Zapewne droga placówka fantazja kosztować będzie mieszkanie Biurogostku, 27-letniego JERZEGO R. Przechodząc w lipcu br. Przechodząca zauważyła stojący na parkingu przed hotelem „Cristal” samochód „Ford Scorpio”.

Nie namyślając się długo akcepcji na dach auta, a następnie usiłował zbliżyć. Został jednak zatrzymany przez przechodniów. Wskazując na znak „zakaz wstępu”, uszkodzenia na ponad 60 tys. zł. Prokurator uznał, że skoki po dachu „Ford” niezależnie od charakteru chuligańskiego, stanowiły rażące lekceważenie podstawowych zasad porządku publicznego i braku szacunku dla cudzego mienia. Tłumaczenie sprawy, iż był pod wpływem alkoholu nie może być okolicznością łagodzącą.

Podstawową zasadą metodycznej śledztwa skierował więc przed kilku dniami akt oskarżenia do sądu. Jerzemu R. grozi kara pozbawienia wolności do lat pięciu. Jaki będzie rachunek z warstwu naprawczego — jeszcze nie wiadomo.

Jakie sprawy będą tematami partyjnego kształcenia

Najnowszy numer miesięcznika „Ideologia i Polityka”, omawiający problemy socjalizmu, nawiązuje do działalności ideologicznej, poświęcony jest w dużej mierze sprawom kształcenia partyjnego.

Głównym jego celem jest szerokie upowszechnienie programu partii oraz wyjaśnienie zagadnień związanych z wdrażaniem II etapu reform polityczno-gospodarczych — czytamy w artykule Kazimierza Gieronia, kierownika Wydziału Ideologicznego KC PZPR. Działalność ta powinna kształtować proreformatorskie postawy członków partii, pobudzać ich aktywność i wyobraźnię na rzecz rozwiązywania stojących przed nami zadań.

Podstawową zasadą metodycznej pracy jest omawianie teoretycznych podstaw programu partii, jej ideologii i polityki — w połączeniu z analizą aktualnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych kraju.

Najbardziej powszechną formą pracy kształceniowej mają być

seminaria, w których uczestniczą przedstawiciele różnych szczebli władzy i aparatu państwa.

Organizatorzy szkoleń proponują m.in. takie tematy jak „Planizm a rozwój porządku narodowego”, „Przemiany stosunków własności w socjalizmie a efektywność gospodarki”, czy też „Przyczyny powstawania konfliktów w zakładach pracy”.

Podstawowe materiały znaleźć będzie można w kolejnych numerach miesięcznika „Ideologia i Polityka” oraz innych wydawnictwach Wydziału Ideologicznego KC PZPR, a także w dwóch nowych seriach broszur „Socjalizm — Poszukiwania-Persepektywy” i „Materiały-Analizy-Studia”.

Najświeższy numer „Ideologii i Polityki” zamieszcza także wykaz tematów i zagadnień, które będą dla systemu szkolenia partyjnego w roku 1988/89.

(stj)

„Lalki” się zaprzyjaźniły

Rozmowa z IDUSEM ZINNUROWEM

— głównym reżyserem Państwowego Teatru Lalek w Kazaniu.

— Co sprowadza pana do Łomży? — Obowiązki zawodowe, a ściślej mówiąc — potrzeba materializowania umowy o współpracy między woj. łomżyńskim a Teatrem Autonomicznym Socjalistycznym Republiki Radzieckiej. Umowa ta przewiduje również współpracę między ludźmi kultury i sztuki, w tym także — między naszymi teatrami. W łomżyńskim teatrze pracujemy obecnie nad nową sztuką „Oczy węża”.

— O czym będzie to przedstawienie? — Zaczęłam je pisać jeszcze podczas studiów w leningradzkim Instytucie Teatru, Muzyki i Filmu u prof. Krolewa. Zainspirowały mnie piękne bajki japońskie. Sztuka podejmuje tematy bardzo aktualne — miłość w rodzinie, szacunek i dominująca rola matki. To bardzo ważne zagadnienie. Sądzę bowiem, że jeśli spokój, szacunek i miłość będą panowały w każdej rodzinie — nie inaczej będzie również w kraju. Sztuka jest dosyć złożona psychologicznie, z japońską muzyką, stylizowaną na japońską modę scenografią, wykonaną przez Walentyne Gubską. Znajdując się ona obecnie w repertuarze teatru kazńskiego, a łomżyńska premiera, na którą serdecznie zapraszam, odbędzie się 8 października.

— Czy miesięczna praca z aktorami to wystarczający okres na przygotowanie przedstawienia.

— Ależ skąd! Czasu jest mało, dlatego pracujemy praktycznie przez cały dzień, z krótkimi przerwami na posiłki.

— Jak współpracuje się panu z łomżyńskimi aktorami?

— Jest to młody, ciekawie poszukujący zespół. Czuje się wśród nich bardzo dobrze. Każdy ma swój własny pogląd na przebieg sztuki. Moje zadanie — to zebrać ze przemysłu, wybrać najlepsze i przekazać o tym najpierw zespołowi, a potem — widzom. Każdy z aktorów posiada przynajmniej jedno z tych teatrów, swoje rozumienie i widzenie teatru, swoją sztukę i — być może dlatego — trudno im jeszcze znaleźć w jednym zespole. Jest to zjawisko normalne w młodych teatrach, ale widzę, że robi się tu wiele dla umocnienia zespołu. I słusznie — bez tego trudno przygotować dobry repertuar. Chociaż mam duże doświadczenie w pracy z aktorami — to tu w Łomży przechodziłem swego rodzaju nową szkołę. A o tym, że jest dobrze — świadczyć może doskonała współpraca ze wszystkimi pracownikami teatru — zarówno technicznymi, jak i artystycznymi.

— Co słychać w teatrze lalek w Kazaniu?

— Na długo przed pojawieniem się na ulicach, Vectra — jej kolejne stadia projektowe — przeszła dosłowny magiel komputerowy. Ten elektroniczny projektant niezmordowanie symulował wszystkie stany krytyczne, jakie mogą wystąpić w tym samochodzie w trakcie jego przyszłej eksploatacji. W zależności od zupełnie hipotetycznych zagrożeń, zmieniane były poszczególne

— To jedna z najstarszych instytucji kulturalnych w radzieckiej Federacji. Teatr powstał w 1934 roku. Wystawianym w języku tatarskim i rosyjskim. Zatrudniamy 22 aktorów. Od 12 lat jestem tu głównym reżyserem. Pierwszoklasa nie mogła przeżyć obok naszej placówki. Wiele robimy w kierunku poszukiwania nowych talentów, poprawy uposażenia. Trwają prace nad koncepcją nowego teatru lalkowego w Kazaniu, który ma być ukończony w 1993 r. Dziś mamy 30 sztuk w repertuarze — autorów krajowych i zagranicznych, sporo klasyki, ale są także przedstawienia współczesne.

Nasz teatr przygotowuje ponadto przedstawienia dla dorosłych. Na afiszu mamy „Dzień dużego zwycięstwa”, „Człowiek z żelaza”, „Za dnia dzieci” — „Lato pełne pieśni”. Po powrocie do Łomży zaczęły prace nad legendą zatyłową „Autentyczne — ziołotwa” — traktująca o przeszłości naszego narodu a także antywojenną sztukę poświęconą pamięci Samanthi Smith.

— Co przyniosą najbliższe tygodnie i miesiące we współpracy z naszymi teatrami?

— Przewiduję się m.in. wymianę zespołów artystycznych. We wrześniu przyszłego roku przywieziemy do Łomży trzy przedstawienia, a aktorzy z Łomży w maju 1989 r. będą prezentować swój dorobek na scenie kazńskiej. Zorganizujemy wystawę scenografii obu teatrów. Trwają prace nad przekładem i opracowaniem sztuki napisanej przez dyrektora teatru w Łomży — Henryka Gałęć pt. „Róża wiatrów”. Wprowadzamy ją do naszego repertuaru, a premierę przewidujemy na kwiecień przyszłego roku.

To tylko niektóre najważniejsze przykłady. Myślę, że wymiana doświadczeń dobrze przysłuży się lepszemu zrozumieniu i poznaniu naszych kultur i problemów. Dla nas jest to również niezwykle interesujące, że współpracujemy z teatrem, które nie tylko wzbogaca o nowe elementy. Pragnę też zapewnić że swą sztukę, do której robimy, aby zadanie — towarzyskiego widza naszymi przedstawieniami.

— Co pana w Łomży szczególnie zaskoczyło?

— Bogactwo planów łomżyńskiego teatru i energia jego dyrektora. Ale myślę też, że łomżyńskie dzieci zasłużyły sobie w pełni na prawdziwy bytunek. Niestety, my już na to nie mamy żadnego wpływu.

Rozmawiał: W. Kłosiński



Na trwającym obecnie w Paryżu Międzynarodowym Salonie Samochodowym bogactwo wystawionych typów modeli jest w stanie dokładnie osłonić ludzi interesujących się motoryzacją. Czegoś tam nie ma! Począwszy od aut nam znanych, poprzez konstrukcje nowe, a na autach zupełnie futurystycznych kończąc. Trudno w tym bogactwie wybrać coś dla siebie — to jedyną i wymarzone auto. Do pojazdów przyszłościowych będą jeszcze wracać, natomiast w dzisiejszym wydaniu tej rubryki kilka informacji na temat prezentowanego przez naszą TV — w korespondencji z Paryża — zupełnie nowego modelu Opla (czyta) — General Motors — ZZZA.

Na długo przed pojawieniem się na ulicach, Vectra — jej kolejne stadia projektowe — przeszła dosłowny magiel komputerowy. Ten elektroniczny projektant niezmordowanie symulował wszystkie stany krytyczne, jakie mogą wystąpić w tym samochodzie w trakcie jego przyszłej eksploatacji. W zależności od zupełnie hipotetycznych zagrożeń, zmieniane były poszczególne

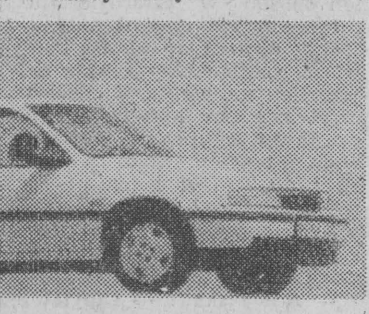
układy konstrukcyjne, ba, komputer był tak zaprogramowany, że brał pod uwagę temperatywny przyszłych kierowców, ich wiek. Po zakończeniu badań mających na celu ustalenie optymalnego kształtu nadwozia, a przede wszystkim jego konstrukcji, inżynierowie Opla przystąpili do symulowanych jazd — we wszelkich możliwych warunkach drogowych i klimatycznych — z bardzo różnymi prędkościami i przy zróżnicowanym obciążeniu. Ekrany telewizyjne pozwalały na bardzo dokładne śledzenie zachowań nadwozia i podpospo-

złagie i zakamarek nadwozia.

Już na etapie prac wstępnych zastawiano się nad rozwiązaniami dotyczącymi bezpieczeństwa podróżujących ludzi. Z pomocą trójwymiarowych danych zawartych w komputerach, a dotyczących karoserii, przede wszystkim płaszczyzn szczególnie narażonych na uderzenia zewnętrzne, badano wielokrotnie ich energochłonność. Odpowiedź na pytanie: Do jakiego stopnia odkształci się nadwozie przy uderzeniu czołowym, musiała być absolutnie precyzyjna. I taką była, podobnie jak odpowiedzi na tysiące podobnych pytań. Do prac przy programie bezpieczeństwa „za-

przebiegu” superkomputer „CRAY”, który w czasie jednej sekundy rozwiązywał 100 milionów zadań rachunkowych. Wprowadzanie danych wejściowych do niego zajęło sześć godzin — dotyczyły one tylko jednej sytuacji, a trwała ona zaledwie 80 milisekund dostarczając dalszych danych przedstawiających wytrzymałość poszczególnych partii nadwozia Vectry. Inżynierowie z działu badawczego Opla — Ernst Nalepa i Hung Le-The — powtarzali je dziesięć razy. Dotyczyły one, symulowanego oczywiście, uderzenia o betonową ścianę przy prędkości 48 km/h. Nowe rozwiązania znalazły się w skryniach przekładniowych, a jeśli chodzi o hamulce, to w tej serii — jako standardowe wyposażenie — znajduje się system zapobiegający blokowaniu kół w czasie hamowania — ABS. Zbyt już dokładnie dobór części i materiałów dodam, że to nowe cudo Opla ma sześciolletnią gwarancję na nadwozie.

Specjaliści od marketingu uważają, iż Vectra — po równie udanej Omedze, modelu sprzed dwóch lat — będzie odpowiedzialna Opla na rewalizację Renaulta, Peugeot’a i Fiat’a.



Na zdjęciu: absolutna nowość z Ruesselheim — Opel Vectra — prezentowana na odbywającym się aktualnie Salonie samochodowym w Paryżu.

nadwozia działała siła do 2450 kg!

Już po tych wszystkich torturach Vectra otrzymała silnik, ba, całą ich gamę. „Najślabszą” jest jednostka wysokoprężna o mocy 57 KM, najmocniejszy motor to jednostka z zapionem iskrowym dająca moc rzędu 150 KM! Wszystkie one mają jedną wspólną cechę — minimalne zużycie paliwa. Ani jeden z motorów, które mają być wstawiane do tego modelu nie zużywa więcej niż 6 litrów paliwa na 100 km — przy prędkości 90 km/h. Nowe rozwiązania znalazły się w skryniach przekładniowych, a jeśli chodzi o hamulce, to w tej serii — jako standardowe wyposażenie — znajduje się system zapobiegający blokowaniu kół w czasie hamowania — ABS. Zbyt już dokładnie dobór części i materiałów dodam, że to nowe cudo Opla ma sześciolletnią gwarancję na nadwozie.

Specjaliści od marketingu uważają, iż Vectra — po równie udanej Omedze, modelu sprzed dwóch lat — będzie odpowiedzialna Opla na rewalizację Renaulta, Peugeot’a i Fiat’a.

JANUSZ GRYSIN

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie” nr 226 z 28 września br.

Poziołmo: rekopis, książka, banknot, pryzma, chimera, dekarz, kaczka, Boliwia, miętus, tabelka, spinaka, kramarz. Pionowo: ostrze maczka, rębacz, konnica, pancerz, satura, dobytek, kolebka, rewolta, kamaz, cięcie, kluska.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczegółnie uśmiesznie się do: Joanny Rainko z Kumielska, Mirosława Szezechowiaka z Łomży oraz Marii Modzelewskiej z Biłogostku. Nagrody wysłamy pocztą. (bm)

Trwa kolejna runda szachowej II ligi. Gra zespołu suwalskiej HANCZY. Od prawej: LESZEK OSTROWSKI, DARIUSZ DRZEMCIKO, MIROSLAW MORCHAT, JERZY CIURK I KRZYSZTOF DULKO.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO I DROŻDŻOWEGO „POLMOŚ” w Białymstoku

PILNIE ZATRUDNIA

- ▼ samodzielnego ref. ds. osobowych
- ▼ stolarza
- ▼ murarza
- ▼ spawacza
- ▼ wartownika straży przemysłowej
- ▼ pracowników do działu produkcji
- ▼ z wykształceniem podstawowym
- ▼ wydawcę wyrobów spirytusowych (uprawnienia do prowadzenia wózków akumulatorowych)

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w siedzibie Zakładów w Białymstoku, ul. Elewatorska 20, tel. 510-496 wewn. 34.

k 4673-1

HODUJ NUTRIE!



Znacznie podwyższone ceny skupu skór surowych czynią hodowlę bardzo opłacalną.

HODOWCOM, którzy podpiszą umowę kontraktacyjną Przedsiębiorstwo zapewnia:

- możliwość zakupu materiału zarodowego,
- pasze treściwe i inne środki produkcji
- fachową pomoc zootechniczną

CHCESZ ZAROBIC — KONTAKTUJ SIĘ Z NAM!

POLSURWIS
15-950 Białystok
ul. Włókniennicza 16
tel. 355-11

HODUJ KRÓLIKI ANGORSKIE

— TO ZAJĘCIE ŁATWE
I PRZYNOSZĄCE WYSOKIE DOCHODY!

Aktualna cena 1 kg wełny angorskiej I klasy wynosi 16.500 zł, a wydajność od 1 sztuki 700—1.000 g wełny rocznie.

Przedsiębiorstwo pomoże Ci w zakupie stada podstawowego i prowadzeniu hodowli.



HODOWLA
KRÓLIKÓW
ANGORSKICH
DODATKOWYM
ŹRÓDŁEM
DOCHODÓW

k 4079-0

MERITUM S.A. I POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA

ZAPRASZA

na wystawę promocyjną sprzętu mikrokomputerowego kompatybilnego ze standardem IBM PC/XT/AT

W czasie wystawy będą prezentowane:

- ▼ systemy mikrokomputerowe
- ▼ urządzenia peryferyjne
- ▼ oprogramowanie narzędziowe
- ▼ oprogramowanie systemowe
- ▼ oprogramowanie użytkowe
- ▼ oprogramowanie sieciowe

ZAPRASZAMY

do GMACHU POLITECHNIKI BIAŁOSTOCKIEJ przy ul. Wiejskiej 45 a, łącznik budynków A i C w dniach 6 i 7 października w godz. 10—16.

k 4710-1

Tylko dla jednostek gospodarki społecznej i tylko w bieżącym roku!

IMPORTOWANA

wykładzina PCV

włoska i luksemburska

2-metrowej szerokości i 2-milimetrowej grubości o różnych wzorach i w różnych kolorach.

Zamówienia w godz. 8 do 14 przyjmuje

BIURO HANDLOWE PPH „KONTRAKT”

GDAŃSK, ul. Woły Piastowskiej 1

tel.: 37-46-19 lub 37-46-21

tlx: 0512474 do 76 PL „Kontrakt”

k 4429-00

LOKALE

MIESZKANIE 32 m kw. Warszawa, w największym kompleksie, Łomża 27-71 (po 18.00).

Lg 4005-1

POSZUKUJEMY lokalu w centrum lub jego okolicy, najchętniej z telefonem, dla biura Spółdzielni „Sprężarki”.

ul. Fabryczna 39/41, tel. 730-058.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

SPÓŁDZIELNIE, dwupokojowe, bardzo ładne zamieszanie w wielkiej dzielnicy, tel. 511-712.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Białymstoku, ul. Komendantów 4, tel. 750-729, 750-735

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach:

- ▼ kierownika budowy na terenie m. Sokółki
- ▼ operatorów koparek
- ▼ spawaczy
- ▼ cieśli
- ▼ monterów-mechaników maszyn budowlanych

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty eksportowe na terenie ZSRR i Czechosłowacji. Praca w systemie brygadowym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji Przedsiębiorstwa w Dziale Zatrudnienia, Plac i Ekonomiki p. 203.

k 4629-0

RÓŻNE

POSZUKUJĘ kolegi koleżanki z Piwoniańskiego z 4-go pułku Szwoleżerów z 1939 roku. Wymienieni lub ich rodziny proszeni są o skontaktowanie się. Piotr Czajka 19-205 Wozniaków 50, woj. łódzkie.

RYORYTM! Przyślaj datę urodzenia 37-500 Jarońskich str. 235.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer — sprzedam. Tel. 410-380.

„RUBIN” 714, maszyny Singer

Po dwudziestu latach

LZS - rozwój na pierwszym planie

20 kwietnia 1968 r. zebranie założycielskie powołało pierwszą w ówczesnym pow. łomżyńskim spółdzielnię przetwórstwa spożywczego — Łomżyńskie Zakłady Spożywcze. Dwa miesiące później oddano do białostockich Podlaskich Zakładów Spożywczych zakład w Chojnach. Po dwudziestu latach w LZS pracuje jeszcze jedenastu z 46 członków-założycieli: Maria Chelstowska, Teresa Chojnowska, Henryk Chojnowski, Stanisław Chojnowski, Halina Danowska, Daniela Gałązka, Leon Jankowski, Halina Luba, Teresa Powichrowska, Edward Wiktorzak i Włodzimierz Wawrzyniak — obecnie wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej.

Spółdzielnie pracy — w porównaniu z przedsiębiorstwami państwowymi — nigdy nie miały łatwego życia, opierając się na rozwoju nie na dotacjach państwa, lecz na adaptacji do warunków rynkowych. W Chojnach Starych i przystosowanej do produkcji konserw mleczarni w Łomży, cała ich historia związana jest z systematyczną modernizacją i rozbudową, szczególnie intensywną w okresie ostatnich dziesięciu lat, gdy w globalnej produkcji systematycznie malał udział

przetwórstwa mięsa na rzecz przetwórstwa warzyw i owoców. Ten profil produkcji wymusił zmniejszenie przydziałów mięsa i potrzeby eksportu. Dwadzieścia lat temu, w 1968 — 11 proc., z ubiegłym już 37 proc. Jego podstawą była od 1982 r. intensyfikacja kontraktacji i skupu owoców, warzyw i runa leśnego, a następnie przystąpienie do spółki pod nazwą Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Interpago”, w której spółdzielnia jest największym udziałowcem. W tym roku LZS wyeksportowały już towary wartości ok. 600 mln zł — prawie połowę produkcji.

Istotnym czynnikiem rozwoju spółdzielni było także wprowadzenie nowoczesnych metod organizacji pracy i zarządzania przez cały zarząd pod kierownictwem Krzysztofa Wawrzyniaka. Obecnie, kierowany przez prezesa, Zenona Świączkowskiego, kontynuuje ten kierunek działalności, szukając nowych stymulatorów produkcji. W 1976 r. LZS opuściło 1700 ton warzyw, w 1987 — 3814 ton. Oddanie w tym miesiącu nowoczesnej hali cukrowniczej w Chojnach Starych pozwoli na dalszy wzrost i wzbogacenie asortymentu produkcji o galaretki i dżemy owocowe, obywatelską czekoladę i w polewie kakaowej. Kolejnym etapem rozwoju będzie chłodnia składowa o pojemności 1,5 tys. ton, której koszt budowy sięgający 2 mld zł finansowany będzie kredytem kupieckim. Kontrakt wchodzi w fazę końcową i przewiduje się, że już w następnym sezonie przystąpi się do mrożenia owoców.

Warto zaznaczyć, że spółdzielnia jest jednym z nielicznych w woj. łomżyńskim przedsiębiorstw, w którym wzrost wydajności pracy stale przekracza wzrost wynagrodzeń, a znakomitą więk-

szość prac modernizacyjnych wykonywano własnymi siłami.

Dzięki eksportowi LZS dysponuje odpisami dewizowymi pozwalającymi na import pekiny, ziarna kakaowego, rozdzynki i kwasku cytrynowego, które są niezbędne do produkcji na rynek wewnętrzny. Nie skąpi także dewiz na cele społeczne. Przekazała m.in. 5 tys. dolarów na szpital wzmoczony w Łomży, 3,5 tys. — na zakup urządzeń do rozbudowanej ciepłowni miejskiej i 500 dolarów dla Rozlewni Gazu Płynnego. W ubiegłą sobotę, podczas uroczystego walnego zgromadzenia członków, prezes Świączkowski przekazał na ręce sekretarza KW PZPR — Jana Jamiołkowskiego pismo deklarujące dalsze 6 tys. dolarów niezbędne do zakończenia prac w szpitalu.

W czasie tego spotkania grono pracowników wyróżnionych zostało odznakami i dyplomami. Odznaki „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego” otrzymali: Henryk Chojnowski, Danuta Dąbrowska, Zofia Chojnowska, Regina Ochman, Tadeusz Szekalski i Kazimierz Zaborski. Złote Odznaki „Zasłużony pracownik przemysłu spożywczego i skupu” — Henryk Rybicki i Zenon Świączkowski. Za dotychczasowe osiągnięcia kierownictwu i załozce podziękował wojewoda.

Wiceprezes LZS „Interpago” — Oskar Socha przekazał życzenia podziękowań, że spółce zależy na silnych udziałowcach, a do takich należą właśnie Łomżyńskie Zakłady Spożywcze, które są w stanie udźwignąć także ciężar kooperacji z zagranicznymi kontrahentami. Nawigując już ope korzystną współpracę z kombinatem rolno-przemysłowym w Brześciu. Obecnie „Interpago” zamierza przekazać zakładom ofertę kolejnego radzieckiego kontrahenta. (JTB)



Węgorzewo. Długie rzędy unieruchomionych łodzi na kanale, milicjanci przechodnie, świadczą o jesiennym zastoju i definitywnym końcu tegorocznego sezonu. Fot. A. Chomicz

Pokochać dzielnicowego!

Rozmowa z zastępcą szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łomży — plk. mgr. EDMUNDEM JASZEWSKIM

— Co będzie psuło pański nastrój podczas tegorocznych obchodów święta milicji?

— Trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Myślę, jednak że będzie to m.in. świadomość, że — mimo wysiłków — nie jesteśmy w stanie jeszcze spełnić wszystkich oczekiwań społecznych. Podstawowa przyczyna to ciągle niedostatek kadrowy. Warto pamiętać, że Polska nadal należy do krajów, w których przypada najmniej milicjantów w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców. Dlatego tak często podkreślamy fakt, że oczekujemy na większe wsparcie państwa, choć warto przy okazji dodać, że pod tym względem obserwujemy ostatnio wiele pozytywnych zmian. Będziemy te kontakty umacniać i rozwijać.

Denerwuje nas także ludzka beztroška o własne mienie. Przypadki zostawiania grubych milionów w nie zamkniętych pomieszczeniach wcale nie należą do rzadkości. To ostatnio modny temat, a mimo tego nasze apele o niepokojenie lasu puszczane są bardzo często mimo uszu.

— Czy podobnie jest również w innych sprawach?

— Nie. Wiele naszych działań i inicjatyw w końcu ma swój pozytywny finał. Mogę już dziś powiedzieć, że wkrótce Łomża zniknie z mapy miast wojewódzkich, nie posiadających strzeżonych parkingów.

— Czy nie ma w Łomży bardziej niezbędnych potrzeb?

— To zależy jak na sprawę patrzeć. Ale jeśli powiem, że nasze służby w ciągu tylko dziesięciu miesięcy br. zastrzelowały aż 114 włamań do samochodów, 23 przypadki kradzieży samochodów osobowych, trzech ciężarowych, dwóch ciągników oraz szesnastu motocykli i „dzwietniastu motorowerów” — to i pan również zacznie się zastanawiać nad tym problemem. Tym bardziej, że tendencja w tej grupie przestępstw jest wzrostowa. I musimy być przygotowani, że ilość tych kradzieży będzie rosła.

— Samochód nie szpilka, odnaleźć pewnie go nie trudno...

— Tylko ludzie nie znający istoty sprawy mogą formułować takie wnioski. Czynności

służby kryminalnych utrudnia m.in. fakt szybkiego obrotu skradzionym towarami, często niemożność przeprowadzenia oględzin, bo nie ma po prostu czego oglądać, a nawet odwołanie się do kilku dniach pojeźdź najcięższej jest dokładnie odczytanie z śladów. Nagminnie są też przypadki sprzedawania kradzionych pojazdów w częściach. Obecnie szukamy już tylko trzech samochodów osobowych, jednego ciężarowego, dwudziestu motocykli i dwunastu motorowerów. 95-97 proc. przypadków kradzieży miało miejsce na parkingach osiedli mieszkaniowych.

— Co ludzie zostawiają w samochodach?

— Cuda! Ale nie to jest najgroźniejsze. Mówiłem już o beztrošce i lekceważeniu własnego mienia. W przypadku kradzieży samochodów ma to również miejsce. Proszę sobie wyobrazić, że niedawno w ciągu dwóch kolejnych nocy skontrolowaliśmy na łomżyńskich parkingach 1220 samochodów. Aż 114 spośród nich w ogóle nie było zamkniętych! Wewnątrz — kołuchy, skórzane kurtki, sprzęt elektroniczny, szaszłyki z gotówką i biżuteria, dokumenty, aparaty fotograficzne...

— Głównie akumulatory, kółka, wycieraczki, lusterka, zderzaki...

— Jest to wyraźnie uwarunkowane zapaterstwem rynku. Obecnie dużym powodzeniem cieszą się już „tylko” kółka. W tym roku zanotowaliśmy kradzież jedynie dwóch akumulatorów.

— Czy parking strzeżony zlikwiduje to zjawisko?

— W każdym razie jest ograniczony. Odbiło się niedawno posiedzenie Komisji Przestrzegania Ładu, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej, podczas którego zapadła decyzja o budowie w Łomży takiego właśnie obiektu na 300-400 stanowisk, czynnego całą dobę. Istnieje możliwość przydzielenia na ten cel terenu o powierzchni jednego ha u zbiegu ulic Sikorskiego i Zawadzkiej, obok Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich. Jest to bodajże najbardziej odpowiednie miejsce na ten cel. Ponadto rozpatrywana jest możliwość budowy drugiego parkingu na

ok. 120 stanowisk przy ul. Księżnej Anny, obok szkoły nr 9. Szadymy, że mieszkańcy okolicznych domów, we własnym dobrze pojętym interesie, poprą tę propozycję.

— Spełnienia jakich życzeń oczekuje pan najbardziej?

— Ze społeczeństwem będzie patrzeć na funkcjonariuszy MO jak na ludzi, którzy mu służą. Inne pojmowanie naszej funkcji po prostu nie ma sensu. Nawet wówczas, gdy czasem konkretny obywatel musi poznać przykry smak milicjnego działania, sięgając np. do portfela po gotówkę na mandat. Wierzę również w to, że już wkrótce zdołają być mieć respekt przed milicjantami, a szczególnie dzielnicowymi.

Rozmawiał: W. KŁOSIŃSKI

Jak powstała dolina Narwi?

Co roku ukazuje się kilka lub kilkanaście pozycji książkowych, związanych tematycznie z historią i współczesnością regionu, jego ludźmi, kulturą, perspektywami rozwoju. Pojawia się również wiele nowych oficyn — dbających — z reguły — o wysoką jakość edytorską — poszczególnych prac.

Do najbardziej zasłużonych wydawców nad Narwią należy Łomżyńskie Towarzystwo

Wzorowe kluby

Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Suwałkach prowadzi trzynastą klubów. Do najaktywniejszych należą placówki kulturalne „Ruch” w Dubeninkach (kierownik Halina Przybyło), „Smolniskach” (Leokadia Sulany) i „Kaleńki” (Teresa Wawrzyniak). W klubie RSW w Dubeninkach aktywnie działa wokalno-instrumentalny zespół „Romancje” pod kierunkiem Tadeusza Szymańskiego. Ostatnio zespół koncertował w Prostkach, Wydminach i Stradunach. (JC)

ZUKOSA

Nabijanie!

To jest moje, a mego nie ruszaj. To stwierdzenie najlepiej oddaje sposób działania wielu „firm” usługowych typu „puk-puk — do drzwi!”, oferujących uszczelnianie, obijanie, wbijanie, zabezpieczanie. Domokraci zbierają zamówienia i zapraszają w piekarni podpiśniętą umowę, a najważniejsze — biorą załóżki i znikają. Klient zostaje z zleceniem — umowa czeka.

Ostatnio w Łomży pojawiła się firma „Techniczne Wyposażenie Wnętrz” Ryszarda Byczkowskiego z Gdańska, oferująca montaż automatów okiennych. W sierpniu jej przedstawiciel podpisywał umowy i inkasował załóżki. Pomijając już to, czy fachowcy z Gdańska dotrą do Łomży, sama umowa stanowi swoisty przykład nabijania w butelkę.

Z czterech punktów określających warunki umowy już pierwszy określa jej charakter: „Podstawą wykonania i rozliczenia jest niniejsza umowa, wsparta na zasadzie wzajemnego uzgodnienia w jej ilościowym zakresie”. Ożóż to, rzecz głów-

Najlepsi uczniowie — spółdzielcy

Pod patronatem PSS „Społem” w Grąjewie odbywają się corocznie konkursy na najlepszą Spółdzielnię Uczniowską. Oceniana jest praca sklepików szkolnych oraz działalność na rzecz rozwoju ruchu spółdzielczego wśród uczniów.

Za ubiegły rok szkolny w kategorii szkół podstawowych pierwsze miejsce zajęła Spółdzielnia Uczniowska „Jutrzenka” ze Szkoły Podstawowej nr 1 (opiekun Elżbieta Wierciszewska) przed SU „Chata Puchalka” z SP nr 2 (opiekun, Mariola Szymonowska). W kategorii szkół ponadpodstawowych najlepsze okazała się SU „Zak” z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych (opiekun Anna Konopka).

Z okazji zakończenia konkursu prezes PSS „Społem” Bronisław Luto spotkał się z opiekunami spółdzielni, uczniami i dyrektami szkół. Przewodniczący Rady Nadzorczej PSS „Społem” — Mieczysław Wszeborowski wręczył nagrody pieniężne, dyplomy i listy pochwalne najlepszym. (WJ)

Niech się leje!

Firma układająca ciepłąg ma czas, administracja Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w ogóle się nie interesuje, woda spływa do piwnicy...

Brak systematyczności i troski o dobro innych to cechy nieodłączne dla wielu działań. Trzy lata temu zakończono układanie części ciepłociągu w Łomży przy ul. Bernaltowicza, pozostawiając przy szczycie budynku nr 7 otwartą włącz do rozgałęzienia rur. Dopiero po interwencji mieszkańców otwór jako tako zabezpieczono. Dziecko nie wpadnie, ale woda leje się bez przerwy. Pan Czesław Olszewski, który próbuje skłonić i wykonawców i administratorów do tak prostej czynności jak nakrycie studzienki włazem, spotyka się tylko ze wzruszeniem ramion. Beztroska czy niekompetencja? (tek)

SPORT

Daleki wyjazd bokserów Mazura

Udany mecz ze Stalą Sanok i zwycięstwo 19:1 poprawiło humor bokserów Mazura Elka walczącego we wrześniu do II ligi. Dobra atmosfera sprzyja solidnym treningom. Wszyscy pięściarze ostro pracują i sumiennie przygotowują się do kolejnego meczu. A następni przeciwnik elczan nie będzie łatwy. Spotkają się bowiem już w niedzielę, 9 bm, w Boguszyńcu z tamtejszym Górnikiem. Ślaskie drużyny zawsze należały do niewygodnych rywali. Dlatego też pięściarze Mazura czekają trudnej walki.

Elcy kibice zobaczą swych ulubieńców dopiero 30 bm. Tego dnia Mazur zmierzy się na własnym ringu z FAM Chełmem. Potem stoczy walki w Świdniku z bokserami Avii i zakończy swój sezon. (dk)

Przed meczami

w III lidze

Zachować pozycję

Jedenasta kolejka spotkań w piłkarskiej III lidze nie będzie z pewnością łatwa dla zespołów z naszego regionu. Niemal wszystkie rozegrajemy mecze wyjazdowe, a wiadomo, że w nich jest trudno zdobywać punkty.

Uwaga kibiców będzie zapewne skierowana na Łapy. Tam, w niedzielę o godz. 11 miejscowa Pogoń podejmie lidera tabeli Mazura Elka. Łapianie grają w „kratkę”, ale na własnym boisku mogą spłatać figla nawet najlepszym drużynom. Przewodnik rozgrywek będzie więc musiał sporo siły napracować, aby zachować swoją pozycję.

Także w niedzielę, o godz. 13 suwałki Wigry wybiegną na stadion Warszawskiej Legii. Zmierzają z rezerwami tego klubu. Legioniści podbudowani sukcesem sprzed tygodnia w Orszysu, będą faworytami tego spotkania. Niemniej suwałczanie pokazali, że potrafią grać także na wyjazdach.

Śniardwy Orzysz spotkają się już w sobotę, 8 bm, o godz. 14 w Wyszkowie z tamtejszym Bugiem. W ubiegłym sezonie wyszkowianie walczyli w czółwce tabeli, obecnie nie wiadzie im się tak dobrze. Na własnym stadionie nie wygrali jeszcze żadnego spotkania, a przegrali m.in. z Jeziorakiem 0:1. Wierzymy, że orzysz staną na podziemnym tej zlan passy gospodarczy.

Nie odbędzie się też mecz Ursus Warszawa — ŁKS Łomża. Łomżanie wyjechali z Warszawy do Tatarskiej Autonomicznej SRP. Spotkanie z Ursusem zostało więc przeniesione na 11 bm. (dk)

IV Bieg Jesieni

Wzorowo zorganizowaną imprezą był IV Ułczyński Bieg Jesieni w Elku. Zawodnicy rywalizowali na 10-kilometrowej trasie.

W kategorii do 40 lat zwyciężył Wojciech Orłowski (Zwycięzca Białostok), który wyprzedził Jana Lemanczewicza (Polonia Wilkasy) i Bogdaną Arendę (Giżycko). Natomiast w kategorii powyżej 40 lat bezkonkurencyjny okazał się Edmund Łapud (Ognisko TKKF „Zachęta” Białostok). (dk)

Najsilniejsi ludzie Grajewa

W Grajewie odbył się już czwarty turniej o tytuł najsilniejszego człowieka miasta. Zawodnicy demonstrowali swą siłę w trójbój, Podnosiłi prawą i lewą ręką odważnik 17,5 kg, robbli przysiadły ze sztangą o wadzie 65 kg i wyciskali 60-kg sztangę leżąc na ławce.

Tytuł najsilniejszego człowieka Grajewa w 1988 r. zdobył Marek Bągiński — 4747,5 kg, który zdecydowanie wyprzedził Mirosława Kuligowskiego — 4050 kg i Mariusza Zaleskiego — 3085 kg.

Silące otrzymali nagrody ufundowane przez Ognisko TKKF „Start” w Grajewie. (dk)

„Piłka nożna w naszym osiedlu”

Na stadionie MOSIR w Łomży odbył się finał wojewódzkiego ogólnopolskiego turnieju „Piłka nożna w naszym osiedlu”. Zorganizowali go: ZW TKKF, WZSM, ZW TPD i ZOW SZS. Pierwsze miejsce przypadło drużynie ŁSM, która wyprzedziła reprezentację SLW w Wysokim Mazowieckiem, SM w Grajewie, Spółdzielnię „Persefitywa” w Łomży i SM w Ciechanowie. (dk)

Ratujemy zabytki

Jednym z nielicznych zabytków w okolicach Kolna jest wiatrak w Janowie. „Holender” pochodzi z 1922 r. Zbudowany jest z cegły na wysokich fundamentach kamiennych, jest więc budową solidną i trwałą tym bardziej, że jego elementy konstrukcyjne są w dobrym stanie. Zachowały się także urządzenia młyńskie, jedynie stolarka jest zniszczona, więc przy remoncie i adaptacji wymaga wymiany.

Budowla pokryta jest dachem stożkowym z dwuspadowym szczytem, ze śmigłami, które uległy już zniszczeniu.

Wiatrak o kubaturze 780 m sześć, i powierzchni ok. 400 m kw. usytuowany jest w polu za wsią i stanowi dotychczas własność prywatną.

Po remoncie i adaptacji może służyć celom rekreacyjno-wypoczynkowym. Tego typu budowle nadają się również znakomicie na pracownie dla artystów plastyków, szczególnie rzeźbiarzy.

Zainteresowanych odsyłamy do Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 157, gdzie można uzyskać szczegółowe informacje związane z przejęciem, adaptacją i użytkowaniem zabytkowej budowli.

NA ZDJĘCIU: wiatrak „Holender” w Janowie.

Tekst i zdjęcie: F. JURCZENIA

Zapraszamy do czytelni

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Grajewie znajduje się dobrze zaopatrzone w książki i czasopisma czytelnia. W chwili obecnej podjęto księgozbiór liczy ok. 5 tys. książek w tym wiele słowników, encyklopedii, przewodników i opracowań naukowych i popularnonaukowych. Wykorzystywane są one przez ludzi przygotowujących różne prace czy przez uczniów. Dużą popularnością cieszy się czytelnia, a młodzi czytelnicy Zofia Ramotowska — cieszą się kolorowe tygodniki. Wiele osób przychodzi codziennie do czytelnia aby przeżyć coraz droższą prasę. Biblioteka prenumeruje 60 czasopism polskich i zagranicznych.

Warto więc odwiedzić czytelnia, która jest czynna codziennie, oprócz śrób i sobót, w godz. 11-18 w Bibliotece Miejskiej, przy ul. Wojska Polskiego 20. (WJ)

Skorzystaj z okazji

Doskonałą okazją zdobycia umiejętności wykonywania alatorskich grafik stwarza Kolneński Dom Kultury. Prowadzi on zapisy uzupełniające do sekcji graficznej, od kilku lat pracującej pod kierownictwem mgr. Stanisława Gawrysiuka.

Sekcja ma spory dorobek artystyczny. Jej członkowie wystawiali kilkakrotnie swoje prace na wystawie w domu kultury, a tak-

Po sezonie — przed sezonem

Turystyczne inwestycje

Sezon turystyczny na Mazurach można uznać za zakończony. Przyszła pora na bilans zysków i strat oraz plany na rok przyszły. Już teraz giżycki Oddział Suwalsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wigry” przystąpił do modernizacji swej bazy noclegowej. Remontowy poddano dom noclegowy w Pisz i camping w Węgorzewie.

W Giżyckim hotelu „Wodnik”, będącym także własnością przedsiębiorstwa, przyjęto tego lata 3,7 tys. gości, z czego prawie połowę stanowili turyści zagraniczni. Dobre wyniki finansowe i 88-proc. wykorzystanie obiektu skłoniły dyrekcję do decyzji o rozbudowie i gruntownej modernizacji. Projekt tego przedsięwzięcia jest już przygotowany do zaopiniowania przez Urząd Miasta w Giżycku.

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów zrzesza w woj. suwalskim ponad 10,3 tys. osób — w 20 kolach miejskich i gminnych. Organizacja posiada również 78 członków wspierających. Działalność Związku skupia się w komisjach problemowych.

Praca komisji socjalno-bytowych polega głównie na niesieniu pomocy ludziom znajdującym się w trudnym położeniu. Komisje te interweniują w urzędach i instytucjach chorych, samotnych i inwalidów. Utrzymują kontakty i współpracują z opiekunami społecznymi, PKPS, PKK, związkami zawodowymi i samorządami mieszkańców. Przyznają potrzebującym zapomogi pieniężne. Od 1985

ze z powodzeniem uczestniczyli w konkursach organizowanych na sześć wojewódzkim. Członkowie sekcji, co jest szczególnie cenne, dokumentują w swoich grafikach zabytki Kolna i okolic. Łączą więc przyjemne z pożytecznym!

Wszystkich chętnych podjęcia tej działalności zapraszamy do domu kultury. Zebranie organizacyjne 7 października o godz. 16.30. (Jf)

Trochę więcej życzliwości

roku udzielono ich 810 osobom na sumę 1,9 mln zł. Trzeba zaznaczyć, że pieniądze te pochodzą wyłącznie z niewielkich składek członkowskich. Komisje opiniują podania na zakup opału i odzieży. Przydzielają również skierowania do sanatoriów i na wczasie profilaktyczne. Z leczenia sanatoryjnego skorzystało od 1985 roku prawie 300 osób. Ponadto w Elku prowadzone są dwutygodniowe wczasy w ośrodku nad jeziorem Sumowo oraz wczas w ogródkach działkowych.

Jedną z form działalności kulturalnej są wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Najwięcej osób korzysta z nich w Elku. Czynne są w województwie trzy kluby i biblioteka. Ożywioną działalność prowadzi Klub Seniora w Olecku, który posiada własny lokal, przyznany przez władze miasta. Wolny czas wypełniają gry pośladkowe, spotkania i robótki ręczne przy herbacie. Na uznanie zasługują

również poczynania komisji kultury w Elku. W Suwałkach spotkania odbywały się do ubr. w klubie „Suwałszczyzna”. Obecnie, z powodu remontu budynku należącego do WDK, działalność Klubu seniora jest zawieszona. Czynione są starania o lokal zastępczy. Wizytówką suwałskich seniorów jest znany już zespół wokalno-muzyczny „Retro”. Co roku daje on około 20 publicznych występów. Ma znaczące osiągnięcia w ogólnopolskich konkursach i przeglądach artystycznych, a ćwiczy w klasycznych pomieszczeniach biurowych Związku przy ul. Brzostowskiego.

Związek zajmuje się też sprzedażą biletów na imprezy, poradnictwem i wydawaniem zaświadczeń na ulgowe przejazdy koleją. Wiele jego członków udziela się w radach narodowych, samorządzie, PRON i w innych organizacjach.

W ubiegłym tygodniu obradował Wojewódzki Zjazd De-

